**Wydanie południowe.**

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dzien nie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190





**Nr. 444** **Kraków, wtorek 29 września 1908 r.** **Rok XVI.**


## Lwowska awantura.

Awantura socjalistyczna urządzona we Lwowie, miała przedewszystkiem jeden cel: reklamę; żałujemy, że policja lwowska dopomogła do osiągnięcia tego celu. Gdyby dano mówić do końca p. Daszyńskiemu, choćby nawet z balkonu, rezultat byłby ten sam, a odjętoby socjalistom wszelki pretekst do narzekań, na który zawsze czyhają. Chcieli oni zarekomendować się jako uprzywilejowani obrońcy powszechnego głosowania i uczynili to według znanej recepty: pochód demonstracyjny, deputacje, krzyki na ulicach, i starcie z policją. Cała ta dekoracja jest już dostatecznie znana i dziwnemby było, gdyby komukolwiek imponowała. Powszechne głosowanie może tylko ucierpieć przez podobne manifestacje, które, — niesłusznie zresztą — odstraszają wielu ludzi od reformy wyborczej, będącej istotnie postulatem prawdziwej demokracji.

W każdym razie skonstatować należy przy tej sposobności, jakie postępy zrobiło powszechne prawo wyborcze w umysłach naszych wybitnych polityków. I z przemówienia marszałka krajowego i z odpowiedzi namiestnika można wywnioskować, że zasadniczej opozycji przeciwko powszechnemu głosowaniu już właściwie niema w kołach decydujących. Zachodzą jedynie różnice co do sposobu wprowadzenia reformy i jej rozmiarów. Rozbieżność jednak zapatrywań nie idzie tak daleko, aby wytworzenie kompromisu było niemożliwem, a przy odrobinie dobrej woli i pewnej abnegacji z partyjnego egoizmu, sejm poradzi sobie z reformą, którą trzeba uznać za nieuniknioną.

Na tem tle reklamowe awantury pp. Daszyńskiego, Hudeca, Diamanda i innych agitatorów międzynarodówki, są tylko epizodem bez znaczenia, nad którym trzeba prędko przejść do porządku dziennego.

## Lwów czy Warszawa?

Jakkolwiek trudno się było łudzić, aby zjazd słowiański w Pradze mógł wydać od razu realne owoce lub przynajmniej wpłynąć decydująco na zmianę kierującej opinji rosyjskiej w stosunku do Polaków, można było przynajmniej przypuścić, że „słowa które obowiązują“ (znane wyrażenie hr. Bobrińskiego na konferencji praskiej) pozostaną przynajmniej takiemi dla członków zjazdu słowiańskiego — w platonicznej na razie sferze nowonarodzonego neopanslawizmu...

Cóż się jednak stało? Hasło neoslawizmu i „obowiązujące“ słowa w rozumieniu pewnych działaczy rosyjskich okazały się tak elastycznemi, że nietylko nie wiele z nich pozostało, ale stały się one wprost nową bronią przeciw Polakom. Mówimy tu o wystąpieniach dwóch członków konferencji praskiej: hr. Bobrińskiego i znanego “profesora“ uniwersytetu warszawskiego Filewicza. Stanowiska zajętego przez nich po zjeździe praskim niepodobna lekceważyć... Hr. Bobriński reprezentuje konserwatywne sfery rosyjskie, które nadają obecnie ton politycznemu życiu Rosji.

Prof. Filewicz jest przedstawicielem rosyjskiego wojującego nacjonalizmu, którego jedynym programem jest tępienie „innorodców“ wogóle, a Polaków w szczególności... I oto można powiedzieć że konferencja praska jak się zdawało dokonała „cudu“. Hr. Bobriński stanął w szeregach najżarliwszych pionierów polsko-rosyjskiego porozumienia, a jego wszystkie wystąpienia na konferencji cechowała głęboka szlachetna życzliwość dla Polaków. Prof. Filewicz przyłączył się do uchwały praskiej o przyznaniu wszystkim ludom prawa swobodnego kulturalnego rozwoju i zaniechał na razie swych zwykłych napaści na Polaków — a to już także było krokiem bardzo znacznym. Ten „cud“ jednakże bardzo rychło przedstawił się w zupełnie innem świetle... Hr. Bobrińskij nie przestał być wprawdzie entuzjastą dla sprawy słowiańskiej, p. Filewicz nie wystąpił jawnie przeciw polsko-rosyjskiemu porozumieniu. Obaj jednakże punkt ciężkości tego porozumienia ze zdumiewającą zręcznością wyeliminowali po za granice... państwa rosyjskiego i umieścili we... Lwowie. Uczynił to niedawno hr. Bobrińskij w ogłoszonych na szpaltach „Now. Wrem.“ wrażeniach swych z wycieczki pod Galicji. Zasadnicza myśl jego artykułów sprowadzała się do tego, aby Polacy uznali, że tak zwani przez nich Rusini są Rosjanami i dali im prawa należne narodowi rosyjskiemu, a wtedy dopiero nastąpi przyznanie praw narodowi polskiemu w Rosji.

Z podobnemi, lecz szerzej rozwiniętemi poglądami wystąpił na szpaltach tegoż „Now. Wrem.“ prof. Filewicz.

„Jeszcze niedawno — pisze — Galicję uważano za nic nie znaczący przyczepek do sprawy polsko-rosyjskiej w Rosji. Teraz pogląd taki jest już zupełnie niemożliwy. Galicja nie jest przyczepkiem, ale kto wie, czy nie głównym wrzodem w stosunkach polsko-rosyjskich.“

„Na ostatnim zjeździe słowiańskim w Pradze sprawy galicyjskie zajęły jedno z najwybitniejszych miejsc. Były starania, aby je zatuszować (?) i przenieść punkt ciężkości sprawy polsko-rosyjskiej na sprawy Królestwa Polskiego. O to starała się także galicyjska „Rada narodowa“, która wydała w przededniu zjazdu specjalne oświadczenie w tym kierunku. Ale wszystkie te starania okazały się bezskutecznemi. Rozbicie sprawy polsko-rosyjskiej na części i sztuczne wysuwanie jednej przed drugą stało się niemożliwem. W Pradze postawiono polsko-ruską sprawę w pełnej jej objętości i na tem polega jedna z największych zasług tego zjazdu. Okoliczności te nadają sprawom galicyjskim wogólności, a sejmowi tamtejszemu w szczególności, wielkie ogólno-słowiańskie znaczenie. W każdym razie złą przysługę wyświadczają sprawie słowiańskiej ci, którzy w Warszawie usilnie propagują t. zw. „neoslawizm“, a jednocześnie starannie ochraniają Lwów przed wpływem tego neoslawizmu.“

Dosadną odprawę takiemu stawianiu sprawy dał już „Przegląd“ lwowski, który w odpowiedzi na tę nową receptę polsko-rosyjskiego porozumienia napisał pod adresem hr. Bobryńskiego.

„Nie zapytujemy go, (hr. Bobryńskiego) dlaczego to my pierwsi powinniśmy wedle tej recepty sporządzić maść gojącą; nie zapytujemy go o to dlatego, że byłby to dla nas zaszczyt być w takim dziele pierwszymi. Ale przecież on sam doskonale wie, że nie mamy możności być w tem ani pierwszymi ani drugimi. Nie mamy jej z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że w Galicji rządzi Austrja do której należy przyznawanie «praw i przywilejów» narodowych, jako też tworzenie nowych prowincji. A następnie dlatego, że gdyby Austrja przelała na nas swe prawa, to dla uczynienia zadość warunkowi „sine qua non“ p. Bobryńskiego musielibyśmy wspólnie z Rosjanami galicyjskimi zastosować do ukraińców sposoby Murawjewa, Hurki, Apuchtina, ordynację wyborczą Stołypina, tolerancję religijną popa Heliodora, szkolny system Szwarca i całą samowolę czynowniczą, której istnienie uznaje p. Bobryński. My tego nie umiemy, nigdyśmy nie umieli, wzdrygamy się na samą myśl o tem. Nie mamy prawa i siły. Przez szacunek dla każdej sprawy narodowej nie pozwalamy sobie mieszać się do sporu galicyjskich Rosjan z ukraińcami. Niech oni sami między sobą się rozprawiają. A p. Bobryński niechby przemówił za tem, żebyśmy w Królestwie mieli tylko to, co już dawno mają w Galicji Rosjanie i ukraińcy. Ponieważ zaś stawia on nam warunek niewykonalny pomimo naszej woli, przeto zapytujemy go, gdzież są te jego „słowa które obowiązują?“ Wrócił do Rosji i oto dym z nich pozostał“.

Było istotnie ciekawą rzeczą, co hr. Bobriński odpowie na tak ostry zarzut, że sam pierwszy nie dotrzymał słów, które jak słusznie twierdził, „obowiązują“. Szczęśliwy traf zrządził, że przybył właśnie w tych dniach do Lwowa. Hr. Bobriński zabrał nawet głos na szpaltach „Hałyczanina“ lecz zaprotestował jedynie przeciw fałszywemu przytoczeniu jego słów przez polską gazetę.

Jak się jednak dowiadujemy z dalszych wywodów „Hałyczanina“ to fałszerstwo polegało na tem, że hr. Bobriński twierdził, iż Rosjanie galicyjscy dążą jedynie do kulturalnego zjednoczenia z Rosją, a nie państwowego. jak pisał „Przegląd“. dla tej jednak niedokładności w tłomaczeniu tekstu rosyjskiego, hr. Bobriński zrzekł się odpowiedzi na czynione mu zarzuty. A szkoda wielka. Punkt ciężkości jego wywodów spoczywał bowiem nie w przekręconym ustępie, który dotyczył sprawy obojętnej. Dla nas przedewszystkiem było ciekawą rzeczą dowiedzieć się, jakie konkretne żądania stawia hr. Bobrinskij Polakom galicyjskim, i jak sobie wyobraża sposób, w jaki te żądania mogą być spełnione. A właśnie przytoczony ustęp artykułu dziennika lwowskiego postawił sprawę jasno. Hr. Bobrinskij podróżował przecie po Galicji — musi więc wiedzieć o istnieniu ukraińców — musi wiedzieć, że w każdym bądź razie wśród Rusinów galicyjskich stanowią oni olbrzymią większość. Cóż więc mają uczynić Polacy, aby „przyznać prawa narodowi rosyjskiemu w Galicji“? Może pozamykać (gdyby naturalnie od nich to zależało) szkoły ruskie (ukraińskie), znieść ruski język w urzędowaniu, znieść na uniwersytecie

katedry ruskie — słowem język ruski zastąpić rosyjskim? Ale przecie i hr. Bobriński i inni słowianofile z jego obozu powinni wiedzieć, że dla uskutecznienia tego celu musianoby użyć przemocy wobec większości ludu ruskiego, narzucić język rosyjski gwałtem, słowem zastosować w Galicji metodę Hurków i Apuchtinów! Hr. Bobrińskij jednakże tak jasno postawioną sprawę wolał pominąć zupełnem milczeniem. Natomiast „Hałyczanin" jeszcze raz sformułował w jego imieniu warunki, na jakich spór polsko-rosyjski w Rosji może być załatwiony. „Niech Polacy nie zapominają — woła organ Rosjan galicyjskich — że zarówno „tydzień słowiański" w Petersburgu, jak i „dni słowiańskie" w Pradze ustaliły, że kwestja polsko-rosyjska może być rozstrzygniętą na całej linji, gdzie te dwa słowiańskie narody się stykają. Bez rozstrzygnięcia rosyjsko-(nierusko)-polskiej sprawy w Galicji jest niemożliwe załatwienie polsko-rosyjskiej sprawy w Rosji".

Jasno i dosadnie! Ale również jasną i dosadną można dać na to odpowiedź. Polacy uznają Rosjan galicyjskich, o ile oni sami za takich się uważają, ale również muszą „uznawać" i fakt, że większość ich pobratymców galicyjskich uważa się za oddzielny naród, dla rusyfikacji którego trzebaby chyba ogłosić w Galicji stan wojenny i powierzyć rządy... Skałłonom. Zamiast więc stawiać warunki Polakom galicyjskim, za cenę których mogą zdobyć lepszą dolę ich rodacy w zaborze rosyjskim, niech pp. Bobrińscy załatwią raczej spór... rosyjsko-ukraiński, niech postarają się o to, aby Rusinom galicyjskim nie potrzeba było narzucać języka rosyjskiego gwałtem i przemocą! A dopóki ten spór nie został załatwiony — sprawa polsko-rosyjska w Galicji nie istnieje! Jest tylko sprawa rosyjsko-ukraińska! Przesunięcie więc punktu ciężkości sprawy polsko-rosyjskiej, jak chcą Filewicze, z Warszawy do Lwowa, jest opieraniem się na próżnię jeśli nie złej woli, to wręcz pustych frazesów i krętactwa. A zresztą, dopóki Polacy nie mają tych praw w Warszawie, jakie posiadają Rusini (nie wyłączając „Rosjan") we Lwowie, zestawienie Warszawy ze Lwowem może być tylko wskazówką, że Rosjanie, nim zaczną mówić o Lwowie, powinni wpierw wyrównać swe rachunki z Polakami w Warszawie. Ale neopanslawiści z obozu hr. Bobrińskiego muszą zaciemniać tę jasną, jak słońce prawdę. W Pradze wypowiedzieli słowa „ktore obowiązują" i których cofnąć niepodobna. Poradzili więc sobie w inny sposób: zastosowanie ich przenieśli dyskretnie z Warszawy do Lwowa. I wilk został syty i owca cała: Słowo pozostało „obowiązującem"... poza granicami państwa rosyjskiego! a w Warszawie może nadal „obowiązywać" dawna polityka prześladowań i ucisku narodowego.

## Z widowni politycznej.

Zdaje się, że duszna atmosfera, zalegająca widnokrąg polityczny Europy, nie tak rychło ustąpi miejsca jasnej pogodzie. Zajścia, wróżące burzę, mnożą się.

Zatarg bułgarsko-turecki stracił wprawdzie w ostatnich dwóch dniach bezpośrednio groźny swój charakter. Jeśli w kołach rządowych Bułgarji istniał wogóle zamiar skorzystania z obecnej niewyraźnej sytuacji na półwyspie bałkańskim do ogłoszenia zupełnej niezawisłości swego kraju, to widocznie życzliwe perswazje dyplomacji mocarstw europejskich nałożyły pewne pęta tym śmiałym aspiracjom i ostudziły może zapał tych kół. Pogłoski dotyczące rzekomego tego zamiaru ucichły bowiem, co więcej, spotkały się nawet z mniej lub więcej stanowczemi zaprzeczeniami. Pokojowo prawdopodobnie załatwiony zostanie także spór o spostp nowanie bułgarskiego agenta dyplomatycznego w Konstantynopolu, Geszowa.

Ostatnie wiadomości donoszą, że rząd turecki, zapewne znów wskutek „życzliwych" rad dyplomacji, okazuje gotowość udzielenia Bułgarji pewnej satysfakcji — i przyznania jej reprezentantowi w swej stolicy stanowiska i „miejsca przy stole" jakie zajmował dotychczas. Co się tyczy trzeciej kwestji spornej między Bułgarją a Turcją, kwestji, w której zainteresowane są także inne państwa Europy, mianowicie sprawy zajęcia przez Bułgarję wiodącej przez jej terytorjum części kolejij orjentalnej, to ta sprawa ma być przedłożona sądowi rozjemczemu w Hadze.

Rząd bułgarski godzi się już podobno na takie załatwienie kwestji, a zgodzi się na to zapewne tem chętniej, ponieważ inna propozycja, z jaką wystąpił rząd rosyjski, nie jest dla Bułgarji zupełnie bezpieczną. Według tej propozycji bowiem spór ten rozstrzygnąć by miały mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim. Ten zaś trybunał mocarstw zmuszony by był oprzeć się na rzeczonym traktacie i przy tej sposobności przypomnieć Bułgarji, że w myśl jego postanowień jest naprawdę zawsze jeszcze tylko państwem lennem czyli wasalem Turcji.

Przewidywania nasze, że z tej chmury nie będzie deszczu, zapewne więc ziszczą się w pełnej mierze.

Zaledwie atoli ta sprawa przybrała spokojniejszy charakter, powstał nowy zatarg w innej stronie, który bardzo zaniepokoił prasę europejską. Mamy tu na myśli zajścia z Casablance w Marokku, gdzie władze francuskie nie bardzo „dyplomatycznie" obeszły się z urzędnikami konsulatu niemieckiego, którzy usiłowali przemycić na okręt dezerterów z francuskiej legji zagranicznej.

Przebieg tych zajść znany już jest z depesz. Według relacji korespondenta znanej »Koeln. Ztg." francuscy żołnierze podobno przemocą zabrali legionistów z rąk towarzyszących im Niemców, pobili do krwi żołnierzy konsulatu niemieckiego, a sekretarza konsulatu tak obili potwarzy, iż mu policzki opuchły, a także podarli mu ubranie. Nadto kapitan portowy okrętu groził mu rewolwerem.

Jeśli relacya ta polega na prawdzie, to rząd niemiecki mógłby się rzeczywiście czuć „pokrzywdzonym na honorze", pytanie atoli, czy według konwencyi wzajemnej konsul niemiecki w Casablanca miał prawo w ten sposób opiekować się dezerterami francuskimi. Dalej, wobec bezustannych drobnych prowokacyi Francyi i jej interesów ze strony reprezentantów Niemiec w Maroku, dziwić się nie można, że Francuzom nareszcie przebrała się cierpliwość i że w tak „dotkliwy" sposób pouczyli funkcyonaryuszów konsulatu niemieckiego, iż nie wolno im się posuwać za daleko. Rząd francuski, jak słychać, zachowuje w tej sprawie zimną krew i spokój, i zamierza zajście to przedłożyć do zbadania i oceny Radzie prawniczej. Mniej spokojnie zachowuje się szowinistyczna część prasy niemieckiej. Domaga się ona w tej sprawie „energicznych kroków" ze strony rządu niemieckiego, lecz zapewne zmieni nieco ton swój, gdy zauważy, że sympatye Europy są i w tym wypadku po stronie Francyi.

---

# Tajemniczy człowiek
## Przygody detektywa.

20)

— Przechadzając się.

— Po parku?

— Nie, po ulicy Wielkiej, naprzeciw skweru Ridleja.

— Tam się ma dziś coś stać, jak piszą gazety.

— A właśnie, a ty będziesz mógł patrzeć na to z pierwszego miejsca.

— Już wiem, to ten jakiś Nil spotkać się ma z detektywem, który go ma za coś przeprosić. — Chciałbym to widzieć, choć nie znam jednego ani drugiego. Tylko... dodał drapiąc się w głowę.

— Tylko co?

— Dlaczego mam iść tam w przebraniu?

— Czy się boisz?

— Nie, ale...

— Sam przecie nazwałeś mnie oryginałem, otóż przyszła mi chętka zobaczyć cię w publicznem miejscu w stroju dżentlemana.

— Więc pan tam będzie także?

— Oczywiście.

— A kiedy mam tam iść?

— Staraj się przedewszystkiem nie spóźnić i bądź na miejscu już o drugiej, inaczej byś się niedocisnął.

— Ach kanalio! mówił detektyw mając na myśli Nila, chciałeś zastawić mi sidła, a sam się w nie złapiesz. Tymczasem na ulicach przylegających do miejsca spotkania dwóch przeciwników, wrzało dziś jak w ulu. Tłumy ciekawych tłoczyły się na siebie, usiłując zdobyć najlepsze miejsca. Sąsiednie cukiernie, kawiarnie i restauracje były przepełnione, a właściciele ich zacierali ręce z radości. Lawiny publiczności wyrzucane były co chwila z gardzieli tramwai, dyliżansów i miejskich kolejek przywożących gości z najodleglejszych części miasta i jego okolic. Właściciel kawiarni Delmoniko, opowiadał potem z żalem, że zmuszony był odmówić śniadania tysiąc stu trzydziestu pięciu klientom, mimo że przygotował na ten dzień potrójną ilość zapasów, a nadobna mis Nelly, rozlewająca osobiście mrożoną, krem i sodową wodę własnego wyrobu, zwierzyła się jednemu z reporterów, że sama zliczyła na palcach 234 wypadki zakrztuszenia się tym chłodzącym napojem, co było skutkiem gorączkowego pospiechu, z jakim goście jej dążyli na przedstawienie. Jankes, człowiek o białej wątrobie, jak go zwie brat jego z południowych stanów, okazał w tym dniu, żar i ogień kalifornijczyka. W miarę zbliżania się oznaczonej godziny, zbiegowisko rosło coraz bardziej. Wszystkie dachy i gzymsy domów pokryły się ludźmi; były to przeważnie gromady wyrostków ulicznych, nawołujących się ze swych górnych stanowisk i sypiących tysiącem żartów.

Zbliżając się na miejsce przed samą trzecią, Smithson zaczynał przypuszczać, że się wcale nie dociśnie i klął w duszy sam siebie za to spóźnienie. Robił sobie przecież miejsce jak mógł, posuwając się powoli. Przed nim ludzie wspinali się na palcach i słychać było od czasu do czasu okrzyk hura! Po upływie kwadransa, Harry doszedł do miejsca, gdzie powóz jakiś utknął, jak statek w lodowcach, nie mogąc ruszyć dalej. Korzystając z tego detektyw skoczył do środka, co mu pozwoliło spojrzeć z góry na to, co się działo. O kilkanaście kroków przed sobą zobaczył kwadratową przestrzeń pustą, zostawioną jak widać umyślnie, a w pierwszych rzędach sobowtór swój w postaci Hinkmara, wyróżniający się wśród tłumu eleganckim swym garniturem. O trzy kwadranse na trzecią posunął się jeszcze o 10 kroków. Widzowie teraz wspinali się coraz częściej na palcach, parę kobiet wdrapało się na ramiona swych towarzyszy, szyje wyciągały się, głowy podnosiły, aż naraz zrobiła się wielka cisza.

Przepychając się łokciami i ramionami Smithson uszedł jeszcze kilka kroków, lecz tu kolos jakiś zatarasował mu drogę olbrzymiemi barami, nie dając mu posuwać się dalej.

— Do licha! — zaklął głośno, — jak się ztąd wydostanę?

W tej chwili tłum wybuchnął śmiechem, wydając ogłuszające krzyki.

— Co to! co się to dzieje? zapytał Harry olbrzyma.

— A prawda, odparł tamten, odwracając się, pan ztąd nie może widzieć, a szkoda, bo to ciekawa heca, oporządzają tam już króla detektywów.

Harry nie dał sobie tego dwa razy powtarzać. Jednym skokiem znalazł się na ramionach olbrzyma.

— Co to jest? co pan robi? — wrzasnął tamten słusznie oburzony, ale Harry był już na drugim i trzecim widzu i nim się kto dołał opamiętać, skoczył lekko w sam środek placu. Dokonał tego skoku z artyzmem zawodowego cyrkowca, za co tłum nagrodził go burzą oklasków. Ale bo też ze swej wysokości Smithson jednym rzutem oka objął i zrozumiał położenie. Sobowtór jego Hinkmar, został niespodzianie napadnięty przez dwa indywidua, z których jedno usiłowało ogołocić go z ubrania, drugie zaś wywierało nacisk na jego ramiona, chcąc go zgiąć na kolana. W czasie tego szamotania się jednak odpadać zaczęły rozmaite sztuczne przybory, użyte przez Smithsona do charakterystyki swego sobowtora, wychodziło więc na jaw, że był to tylko fałszywy król detektywów.

Przekonawszy się o tem, jeden z napastników pobladł nagle i wydał stłumiony okrzyk a widocznie zbity z tropu rzucił dokoła spłoszonym wzrokiem, dojrzał wtedy Smithsona który kołysał się właśnie nad głowami widzów, jak łódka na fali. Skoczywszy na ziemię, detektyw rzucił się natychmiast na pomoc Winkmurowi, ale nim dobiegł drugi napastnik silny i duży drab, zwrócił się przeciw niemu. Nie wiele myśląc Harry wymierzył mu silny cios pięścią w sam środek żołądka, skutkiem czego, drab potoczył się na przeciwny koniec ulicy. Widząc tak niespodziane urozmaicenie widowiska, tłum nie posiadał się z radości, i sypał grzmotem oklasków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapewne więc i ten zatarg nie doprowadzi do groźniejszych zawikłań, ale z drugiej strony nie przyczyni się też bynajmniej do polepszenia naprężonych stosunków francusko-niemieckich.

Niemcy w Wiedniu i w Pradze w ostatnich dniach również znacznie skromniejszą przybrali postawę. Spostrzegli widocznie poniewczasie, że dźwięki śpiewanej przez nich w sejmie „Wacht am Rhein" — w roku jubileuszowym cesarza! —zdyskredytowały ich do reszty w oczach całej Austryi, a niemniej w oczach dworu. Przypuszczać też można, że baron Beck będzie umiał zręcznie wyzyskać ten popełniony przez nich „błąd taktyczny".

## Reforma wyborcza hr. Andrassego.

Najdalej za kilka tygodni przedłoży minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy węgierskiemu sejmowi projekt reformy wyborczej. Od dwóch już przeszło lat zwlekała koalicja z dotrzymaniem tego najmniej jej sympatycznego punktu w układzie z Koroną, w układzie, na podstawie którego objęła upragnione rządy w państwie. Obecnie na nalegania Monarchy i na coraz gwałtowniejszy ruch od dołu a po daremnej próbie zmiany paktu z Koroną, postanowiła wreszcie wystąpić z nowożytną reformą wyborczą, opartą na wyraźne żądanie Cesarza— o powszechne prawo głosowania.

Szczegóły projektu nowej reformy trzyma rząd węgierski dotąd w ścisłej tajemnicy. Obiegały tylko ogólnikowe pogłoski, że hr. Andrassy zamierza przedłożyć sejmowi projekt ordynacji, będącej kombinacją systemu pluralnego z pośrednim głosowaniem. Narady i prace statystyczne przeciągały się długo, jeden projekt reformy został nawet przez Monarchę odrzuconym — podobno z powodu rażącej niesprawiedliwości w traktowaniu narodów niemadjarskich, Dopiero przed kilkunastu dniami otrzymał hr. Andrassy wstępną sankcję królewską dla nowego projektu i ten przedłoży sejmowi jeszcze podczas bieżącej sesji.

Jakie są zasady reformy wyborczej hr. Andrassego? Już pewne wskazówki podał sam minister, gdy przed kilku dniami gorąco bronił w sejmie pluralności wyborów przed zarzutami posłów rumuńskich i słowackich. Obecnie zaś dziennik socjalistyczny „Nepszawa" ogłasza projekt hr. Andrassego z najdrobniejszymi szczegółami i z detalicznemi datami statystycznemi. Doniesienia „Nepszavy" są, zdaje się, ściśle wiarygodne, gdyż dotąd im urzędownie nie zaprzeczono, a co więcej, przeciw nieznanym informatorom tego pisma wytoczono śledztwo z powodu naruszenia tajemnicy urzędowej. „Neprzava" dodaje do opublikowanego przez siebie projektu uwagę, że stronnictwo niezawisłości zaakceptowało już w zasadzie „reformę" hr. Andrassego.

Ordynacja wyborcza według ogłoszonego projektu byłaby może najdziwaczniejszą w Europie i uderzająco niesprawiedliwą. Byłoby to arcydzieło systemu, techniki i geometrji wyborczej, powstałe z zapożyczenia ze wszystkich krajów—sposobów, jakimi można prawnie zapewnić mniejszości narodowej większość w ciele prawodawczem. Projekt hr. Andrassego ma za główny cel pozbawienie narodowości słowiańskich i rumuńskiej słusznej, należnej im w stosunku do liczby ludności — reprezentacji w sejmie węgierskim. Poza tem jedyną jego zaletą jest tylko powszechność głosowania, postawiona z góry przez Koronę za warunek udzielenia sankcji ustawie.

Szczegóły projektu przedstawiają się w następujący sposób:

Prawo głosowania posiadają wszyscy obywatele, liczący najmniej 24 lat, bez względu na to, czy umieją pisać i czytać, czy nie umieją. Analfabeci jednak otrzymają pośrednie prawo wyborcze, dziesięciu bowiem nie umiejących czytać ni pisać wybierze jednego wyborcę uprawnionego do oddania tylko jednego głosu przy głównym wyborze. W ten sposób 1.270.924 analfabetów posiadać będzie 127.092 głosy.

Liczba głosujących bezpośrednio wynosi 2,618.501 osób. Wyborcy ci dzielą się na trzy grupy, na posiadających jeden głos, dwa i trzy. Jeden głos posiadać będzie każdy pełnoletni obywatel umiejący czytać i pisać. Liczba ich wynosić będzie 1.534.000.

Dwa głosy otrzymają ci, którzy umieją czytać i pisać a nadto albo ukończyli cztery klasy szkoły średniej, albo płacą rocznie najmniej 20 koron podatku bezpośredniego, albo w swym warsztacie zatrudniają stale przynajmniej jedną osobę, albo najmniej od pięciu lat zatrudnieni są u jednego pracodawcy, albo wreszcie ukończyli 32 gi rok życia, odbyli służbę wojskową i posiadają troje dzieci. —Liczba głosujących dwa razy wynosić będzie 867.267 osób (głosów 1.732.534).

Trzy głosy otrzymają ci wyborcy, którzy 1) ukończyli szkołę średnią 2) umieją czytać i pisać a nadto płacą podatek bezpośredni w wysokości najmniej 100 koron. W tej grupie głosujących będzie 217.791 z liczbą głosów 653.373.

Ogólna liczba głosów wynosić będzie przeszło 4 miliony.

Jak wyżej zaznaczono, kombinacja pluralności i pośredniości wyborów z powszechnością i bezpośrednością ma na celu zapewnienie w Sejmie większości Madjarom, górującym dzięki protekcyjnej polityce rządu kulturą i gospodarczym rozwojem nad narodami niemadjarskimi. I tak z ogólnej liczby głosów na Madjarów przypada 61.8 proc., na Niemców 15.2 proc., na Słowaków 10 proc., na Rumunów 0.5 proc., Serbów 2 proc. i t. d. Stosunek zaś narodowości na Węgrzech przedstawia się w następujących procentach: Węgrzy 51 proc., Niemcy 11.8 proc., Słowacy 11.9 proc., Rumuni 16.7 proc. Rusini 2.5 proc. i t. d. Z porównania powyższych cyfr jaskrawe pokrzywdzenie Rumunów, Słowaków i Rusinów przedstawia się zupełnie wyraźnie. Węgrzy zyskują przeszło 10 procent głosów więcej niżby powinni otrzymać na podstawie cyfry ludności, Rumuni tracą 9 proc., Słowacy 2 proc., Rusini przeszło 2 proc., i td. Obok Węgrów uprzywilejowani zostali również Niemcy, gdyż otrzymają w projekcie hr. Andrassego reprezentację o 4 proc., wyższą od procentowego stosunku ludności.

Pod względem społecznym reforma wyborcza oznacza pewien postęp. Robotnicze głosy stanowić będą 36 procent ogólnej liczby głosów, a liczba posłów robotniczych dojść może do cyfry 60—70.

## Po sejmiku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Świetny przebieg tegorocznego Sejmiku delegatów Związku spółek zarobkowych w Poznaniu, na którym w budującej harmonii i w sposób najściślej rzeczowy załatwiono mnóstwo kwestyi żywotnych w dziedzinie polskiej organizacyi i akcyi spółkowej, był nowem pokrzepieniem dla znoszących tyle prześladowań braci naszych w zaborze pruskim. To też pisma poznańskie w swoich artykułach posejmikowych uderzają w ton otuchy i nadziei. Tak np. „Dziennik Pozn." pisze:

„Widzieliśmy na sejmiku Spółek zarobkowych i gospodarczych współdziałanie całego społeczeństwa, widzieliśmy zrozumienie zorganizowanej, celowej pracy, która jedna tylko może nas ekonomicznie uniezależnić, podnieść nasze rolnictwo, handel i przemysł i doprowadzić do dobrobytu, który daje się tak osobnikowi, jak i całemu społeczeństwu.

Poczucie solidarności ekonomicznej, umiejętność zbiorowej pracy, skłonność do wspomagania się wzajemnego, i wzajemne zaufanie—te kardynalne warunki postępu stowarzyszeń i spółek — znalazły wyraz w wszystkich przemówieniach trzydniowych obrad.

Dla tego też to spółki nasze rozwijają się tak znakomicie. Praca rozumna a energiczna daje rezultaty bardzo dodatnie, wynagradzające stokrotnie ponoszone trudy.

Organizacya ich jest tak wzorową, że nie tylko podziw—ale i zazdrość budzi.

W najtrudniejszych warunkach ekonomicznych zdołaliśmy na tem polu dokonać wiele—bardzo wiele. Nauczyliśmy się w pierwszym rzędzie oszczędzać, w drugim oszczędzony pieniądz produktywnie zużywać. Społeczeństwa pragnące żyć, pragnące postępować na drodze cywilizacyjnej, muszą gromadzić koniecznie zasoby materyalne; jest to konieczny warunek nietylko postępu, ale i istnienia.

Skazani na samopomoc, wszelkie gałęzie produkcyi własnemi siłami podnieść musimy... Podczas gdy inne społeczeństwa znajdują poparcie w rządzie swego kraju — nam nietylko nie liczyć na nią, ale i zwalczać trzeba przeszkody, które na każdem polu z tej strony napotykamy. Liczyć możemy na własne tylko siły, a te siły podnosić przez dobrze zrozumianą i dobrze pokierową kooperację, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Spółki nasze zdziałały w tym kierunku bardzo wiele. Są czynnikami produktywnymi, przyczyniającymi się do podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu.

Kółka rolnicze szerzące umiejętność rolnictwa pomiędzy włościaństwem naszem z jednej strony, a spółki pożyczkowe udzielające mu kredytu z drugiej strony, były czynnikami, które włościaństwo to doprowadziły do rozwoju, w jakim się dzisiaj znajduje.

Warunki, w jakich przemysł nasz i handel znajdują się, są tak wyjątkowo trudne, że chociaż postęp i na tem polu zarobkowości społecznej jest bardzo wielki, nie może iść w porównanie z postępem na polu gospodarstwa rolnego. Ale postęp, który jest, zawdzięcza przemysł i handel Spółkom naszym.

Na silnych fundamentach oparta organizacja spółek naszych, kierowana znakomicie, jest tętnem naszego społecznego życia. Mimo wszelkich stawianych nam zapór, podnosimy się ekonomicznie i nabieramy więcej siły, z którą liczyć się muszą nieprzyjaciele nasi.

Dość wspomnieć o znanem dziele prof. Bernharda, który fałszywe wyciągając wnioski z informacji zaciąganych o spółkach, pragnął koniecznie, nie kryjąc podziwu dla ich organizacji, nadać im polityczne znaczenie.

Odprawy, które pod tym względem otrzymał, znane są czytelnikom naszym. Organizacja spółek naszych trzyma się zdala od wszelkiej polityki. Pracuje wyłącznie na polu ekonomicznem i mimo wszelkich insynuacji wrogich nam żywiołów nie da się wykoleić z obranej przez siebie rozumnej drogi.

Praca i oszczędność, a przez nie podniesienie dobrobytu materjalnego społeczeństwa, oto hasła, od których w całym szeregu lat ani na włos nie odstąpiliśmy. A że pracować i oszczędzać umiemy, tego dowodem są spółki nasze; dowodem że jesteśmy narodem kulturalnym, który może podjąć narzuconą mu walkę na polu ekonomicznem z wszelkim spokojem o jej wynik. Narażeni na najróżnorodniejsze utrudnienia nawet na tem polu ekonomicznego rozwoju, idziemy mimo to naprzód, łamiąc stawiane nam zapory. Idziemy drogą pracy usilnej, wytrwałej, nie zbaczając z raz wytkniętej drogi.

Każdy sejmik spółek zarobkowych i gospodarczych jest nam nowym bodźcem, nową zachętą, nowy w nas wlewa zapał, bo przekonywuje, że praca ta przynosi owoce—praca, w której biorą udział wszystkie warstwy społeczeństwa na jeden i idą z sobą ręka w rękę.

Przytoczyliśmy ten głos pisma poznańskiego w obszerniejszem streszczeniu ku pokrzepieniu także serc naszych. Dowodzi on, że nasza „Straż nad Wartą" czuwa i dzielnie broni tej kolebki naszego narodu przed nawałą niemiecką. Społeczeństwo, które w ucisku i niedoli zdobyło się na tak wydajną pracę i takiemi pochlubić się może owocami, przetrwa zwycięsko i groźniejsze jeszcze ciosy. Przykład to i dla nas, jak najskuteczniej bronić się możemy przeciwko naszym wrogom.

## Nasze szkolnictwo przemysłowe.

Warunkiem podniesienia drobnego przemysłu i rękodzieła w kraju jest w pierwszym rzędzie kwestja podniesienia oświaty, t. j. wykształcenia zawodowego, technicznego a w części i handlowego, któreby umożliwiło naszym rzemieślnikom wydobycie się ze starych form zaskorupiałego konserwatyzmu, będącego cechą naszego rękodzieła pod każdym względem i przystosowanie do obecnych wymagań czasu, warunków i konkurencji z wielkim przemysłem fabrycznym.

Powołane do niesienia oświaty zawodowej między rzemieślników są nasze szkoły przemysłowe uzupełniające i zawodowe, które mają wychowywać nowoczesnych rzemieślników i przemysłowców rozumiejących swoje intere̜sy i potrzeby oraz zadanie, jakie im do spełnienia pozostaje, jako warstwie społecznej w obec całego społeczeństwa. Zobaczmy jak to szkolnictwo w naszym kraju wygląda.

Sejm galicyjski co roku w sprawach szkolnictwa przemysłowego uchwala po kilka lub kilkanaście wniosków i rezolucji. Wszystkie one dążą do zakładania nowych szkół przemysłowych uzupełniających kursów handlowych i kursów rysunków dla uczniów, którzy

już ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą.

Faktyczny postęp na tem polu jest jednak bardzo mały — jak to stwierdza ostatnie sprawozdanie Wydziału krajowego przedłożone Sejmowi. W roku 1906 mieliśmy szkół przemysłowych uzupełniających 54, w roku 1908 jest ich 55, czyli przybyła zaledwie jedna szkoła. Przyczyną powolnego tempa w powstawaniu szkół tego typu — widzi Wydział krajowy w braku zrozumienia potrzeby takich szkół ze strony interesowanych czynników. Zakładanie takich szkół jest tylko tam możliwe, gdzie czynniki lokalne zobowiążą się aktem prawnym do pokrywania trzeciej części kosztów utrzymania takiej szkoły. Powstanie szkoły przemysłowej uzupełniającej w danej miejscowości nakłada na interesowaną stronę miejscową poważne ciężary finansowe, które są głównym powodem, że liczba szkół przemysłowych tego typu bardzo powoli się podnosi. Uwzględniając tutaj niski poziom oświaty ogólnej naszych rzemieślników i wynikający stąd brak zrozumienia swych i swego stanu potrzeb, Wydział krajowy powinien wziąść pod uwagę, jeżeli już koniecznie pewną część ciężarów utrzymania takiej szkoły mają ponosić interesowane czynniki lokalne, czyby nie należało zaprowadzić innej formy ściągania należnej opłaty i wobec tego czynnikom miejscowym przy zakładaniu szkoły przyznać zamiast decydującej tylko rolę doradczą? Byłoby to znacznie zdaje się — dla podniesienia wykształcenia zawodowego rękodzielników korzystniejszem, niż stan dotychczasowy.

Kursy rysunków dla abituryentów szkół przemysłowych odbyły się w ciągu roku w dziewięciu szkołach. Frekwencja była średnia. W roku bieżącym kursa te będą powtórzone w tych samych szkołach: w Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Podgórzu, Przemyślu, Sanoku i Stanisławowie.

Daleko gorzej przedstawia się sprawa krajowych przemysłowych szkół zawodowych. Ogólna ich liczba nie tylko, że się nie podniosła, ale co gorsza spadła. Zwinięto bowiem dwie szkoły koszykarskie w Dżurowie i Nieznanowicach.

Powstała zaś szkoła koszykarska w Gdowie. Ubyła więc jedna szkoła.

Dalszym smutnym objawem jest znaczny spadek frekwencji we wszystkich szkołach. Wykażą nam to najlepiej cyfry. Wedle relacji kierowników o zapisach uczniów—było w szkołach przemysłowych:

| w roku | 1905-6 | 1906-7 | 1907-8 |
|---|---|---|---|
| w szkoł. koszykarskich . . | 130 | 114 | 65 |
| „ „ tkackich . . . . | 167 | 160 | 147 |
| „ „ stolarskich i —kołodziejskich . . . . | 341 | 365 | 243 |
| w szkoł. szewskich . , . . | 103 | 102 | 119 |
| „ „ hafciarskich i —koronkarskich . . . . | 147 | 130 | 124 |
| razem | 888 | 871 | 698 |

W porównaniu tedy z frekwencją z przed dwóch lat, spadła liczba uczniów w ostatnim roku o 21 proc.

Największy bo 50 proc. ubytek jest w szkołach koszykarskich, z kolei 29 proc. w szkołach stolarskich i kołodziejskich, 22 proc. w tkackich, 16 proc. w hafciarskich i koronkarskich, a tylko w jednych szewskich przyrost o 15 proc. Jestto objaw bardzo przykry, zniewalający do zastanowienia się, czy szkoły te w tej formie jak obecna nie przeżyły się lub czy nie zachodzą jakie inne wewnątrz szkoły przyczyny, wpływające tak bardzo ujemnie na frekwencję uczniów. Wydział krajowy ma zwracać na to uwagę i w razie chronicznej choroby wystąpić ma w obec Sejmu z odpowiednimi wnioskami.

W sprawach założenia szkoły tkackiej w Białej i kamieniarskiej w Trembowli w ciągu półtora roku »badania“ jeszcze nie zostały ukończone.

Charakterystycznem jest również zachowanie się rządu centralnego w sprawach szkolnictwa przemysłowego w naszym kraju. Mianowicie Sejm uchwalił na posiedzeniu dnia 13 marca 1907 wezwanie do rządu, w sprawie przeprow. budowy nowego gmachu akademii handlowej we Lwowie, upaństwowienia akademii handlowej w Krakowie i założenia dwóch szkół handlowych przy szkołach realnych w kraju. Otóż na te wezwania rząd do dnia 11 sierpnia b. r. nie dał żadnej odpowiedzi. Czyż to nie charakterystyczny dowód opieki rządu nad naszem szkolnictwem przemysłowem i handlowem?

# Wybory w Podgórzu.

Niebawem rozpoczynają się wybory do rady miejskiej, które mają tym razem znaczenie sięgające poza rogatki tego miasta. Pierwszy to bowiem raz staną tam do walki chrześcijańscy wyborcy z kliką żydowsko-magistracką, która od kilkunastu lat ujarzmiła Podgórze i wprowadziła do zarządu miejskiego element korupcji osobistego interesu i partyjnej ciasnoty. Właściwymi panami miasta stali się żydzi, którzy stanowiąc czwartą część ludności, zagarnęli więcej, niż połowę mandatów radzieckich. Idąc śladem niedalekich wzorów, żydzi ścią gnęli do siebie nieliczną grupę podgórskich liberałów, po największej części zawisłych od nich i użyli ich jako parawanu dla zasłonięcia swoich specjalnych dążeń i zamiarów. Obecnie trzecimi w tym związku są socjaliści, którzy i w Podgórzu stanowią jakby filję kahału i wszystkiemi swojemi sympatjami stoją w żydowskim obozie.

Przeciwko tej koalicji żydowsko-liberalno-międzynarodowej, wystąpili chrześcijańscy wyborcy zorganizowawszy się pod wpływem kilku ludzi dobrej woli i próbują przełamać szkodliwą tyranię kliki rządzącej dotychczas Podgórzem. Już pierwsza wiadomość o czynnem wystąpieniu chrześcian przy wyborach rzuciła popłoch w żydowskie szeregi, przyzwyczajone albo do apatji chrześcijańskich wyborców, lub do ich uległości wobec żydowskich uroszczeń. W miarę jak narodowo-chrześcijańskie żywioły krzepiły się i rozszerzały swoją akcję wyborczą, zapanowało przygnębienie wśród żydów, którzy obliczywszy się spostrzegli, że nie mają większości i że czasy ich panowania mają się ku końcowi. Nie brakło też z ich strony propozycji co do kompromisu i stawiali nawet bardzo nęcące warunki, byle tylko ocalić choć część mandatów dla siebie i dla swoich protegowanych. Chrześcijanie odrzucili jednak te propozycje, nie ufając żydom i czując się dość silnymi, aby samodzielnie iść do zwycięstwa.

Walka niebawem się rozstrzygnie. Podgórskie mieszczaństwo wraz z tamtejszą inteligencją pójdzie śmiało i solidarnie do urny wyborczej, aby zdobyć ratusz i ująć w swoje ręce kierunek gospodarki gminnej. Dość już żydowskiego panowania, dość już rządów kliki, tuczącej się kosztem gminy!

Polskie miasto powinno mieć polską radę, chrześcijańskie mieszczaństwo musi samo stanowić o sobie bez żydowskiej opieki i bez żydowskich pachołków!

Dobra sprawa zwycięży, a Podgórze da Krakowowi przykład i naukę, jak można się uwolnić z pod żydowskiego jarzma przez solidarność i organizację.

Dzielnym Podgórzanom walczącym w obronie polskiego charakteru miasta, jego ekonomicznych interesów i społecznego porządku, życzymy z całego serca całkowitego sukcesu, który będzie tryumfem chrześcijańskiej i narodowej myśli.

Komitet chrześcijańsko-narodowy poleca jako kandydatów w trzeciem kole pp. Bacza Filipa, Dobrowolskiego Michała, Michalika Józefa, Prochowskiego Jana, Stankiewicza Franciszka i Zadęckiego Józefa.

Na zastępców radnych poleca komitet pp. Kiszczyńskiego Leona, Steca Jana, i Szypułę Karola.

Wybory w trzeciem kole naznaczone są na dzień jutrzejszy, tj. środę dnia 30 października.

# KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 29 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we wtorek Michała Archanioła; jutro we środę Hieronima wyznawcy. doktora Kościoła i Zofii wdowy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 39, zachód przypada o godzinie 5 minut 23, długość dnia godzin 11 minut 44.

— ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEI PAŃSTW. na ROK 1908/9. Z dniem 1 października 1908 zaprowadza się zimowy rozkład jazdy na wszystkich liniach c. k. Dyrekcji kolei Północnej, jako też na wszystkich liniach w zarządzie c. k. Dyrekcji kolei Północnej stojących. Dotyczące rozkłady jazdy z następującemi ważnemi zmianami zostały już wydane: Brzecława (Lundenburg) Kraków: Osobowy pociąg Nr. 27, odjazd z Brzecławy o 5·52 rano do Krakowa, otrzyma w Boguminie połączenie do pociągu Nr. 23 kolei Kosz. Bog. do Jabłonkowa. Osobowy pociąg Nr. 446. odjazd z Krakowa do Trzebini o 2·55 po poł.

Pociągi osobowe i mieszane, kursujące w lecie tylko w niedziele i święta, kursować będą po raz ostatni w dniu 27 września b. r.

— WALNE ZGROMADZENIE Koła panien, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi odbędzie się w sobotę d. 3 października o g. 6-ej po poł. w sali Rady powiatowej. Na porządku dziennym sprawa zmiany statutu. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się o pół godziny później, bez względu na liczbę obecnych członków.

— TYGODNIOWE WYPŁATY ROBOTNICZE. Przyjętym zwyczajem wypłaty robotnicze następują po upływie tygodniowej pracy w soboty wieczorem.

Ow zwyczaj wypłacania robotnikom ich zarobku w przededniu święta niedzielnego miał niezawodnie i ten cel, ażeby umożliwiając im zaspokojenie zwykłych potrzeb, uczynić im ten dzień niedzielny miłym, w którym by mogli bez troski o jutro dla siebie i swych rodzin, dziękować Bogu za pracę i używać potrzebnego odpoczynku.

Dziś ten cel został spaczony, żydzi wykorzystali go wyłącznie dla siebie. Obecnie wieczorne sobotnie wypłaty robotnicze są tylko na to, ażeby żydzi po szabasowym wypoczynku, mogli wzmożonemi siłami dzielić się ciężko zapracowanym groszem robotniczym. A że tak się dzieje, na to dowodu nie potrzeba daleko szukać, dość się przypatrzeć na taką wypłatę.

Wypłata uskutecznia się zazwyczaj w żydowskim szynku, w którym robotnicy przez cały tydzień kupowali na kredyt, na tak zwane „kartki“ trunki, przekąski i w którym taki żyd, zaraz przy wypłacie, ściąga skrzętnie dowaną i Bóg wie jak, bo po żydowsku na kartkach porachowaną kwotę. Pozostałą resztę zarobku otrzymują robotnicy na rękę, lecz zwykle nie idą zaraz do swych domów, do żon i dzieci,— bo żyd, który im przez cały tydzień kredytował, nie puszcza ich ze swych szpon, lecz zaprasza na „świeżo nabite piwo“ i różne przekąski.

Naturalnie robotnicy, którzy przez cały tydzień nie widzieli halerza, będąc w posiadaniu kilkunastu koron, czują się magnatami i nie dają się długo namawiać, lecz piją i piją aż do skutku... dopóki ich żyd za kołnierz nie wyrzuci z szynku. A tymczasem niejedna biedna żona z głodnemi dziećmi oczekują na męża i ojca, który ma im przynieść plon całotygodniowej swej pracy.

Koniecznem więc było by starać się usilnie, ażeby dla ochrony przed wyzyskiem naszego robotnika, ustanowi ono inny dzień w tygodniu na wypłaty robotnicze i zabroniono wypłat w szynkach żydowskich.

— CHOLERA i... ZDECHŁY PIES. Wprawdzie cholery niema jeszcze w naszem mieście, ale za to jest wszystko, co mogłoby za-

pewnić jej, gdyby tylko zechciała do nas zawitać, jak najbujniejszy rozkwit. Są cuchnące podwórza, brudne rynsztoki — jeszcze brudniejsze i „wonniejsze" miejsca, o których w przyzwoitem towarzystwie się nie mówi, no i wreszcie owa prawdziwa wylęgarnia laseczników wszelakiego rodzaju — Kazimierz. Ktoby jednak przypuszczał, że to już wszystko, z czem Kraków może wystąpić na gościnne przyjęcie cholery, byłby w grubym błędzie. Trzeba tu naturalnie mieć dużo fantazji. Któżby naprzykład mógł wpaść na pomysł, — gdyby nie widział tego na własne oczy, że w zakres sanitarnych porządków stołecznego m. Krakowa wchodzą także... zdechłe psy, leżące całemi dniami na najruchliwszych ulicach miasta? Ale posłuchajmy lepiej opowiadania jednego z naocznych świadków. „Przechodząc o g. 4 w niedzielę ul. Grodzką, pisze nasz informator, spostrzegłem naprzeciwko domu pod liczbą 30, tuż przy chodniku zdechłego psa — nb. w stanie zupełnego rozkładu, o czem świadczyła okropna woń, zatruwająca powietrze na odległość kilkunastu kroków. Pobiegłem szukać policjanta, aby zajął się usunięciem tej zarazy. Niestety, ani na ul. Grodzkiej, ani na rynku nie mogłem znaleść żadnego stróża porządku... Mając pilne sprawy, poszedłem w swoją stronę... Jakież jednak było moje zdumienie, gdy rano dnia następnego, t. j. wczoraj, przechodząc znów ul Grodzką, zobaczyłem w tem samem miejscu tego samego psa zdechłego... Tym razem nareszcie udało mi się odszukać policjanta, który na moje wezwanie uprzątnął gnijące cielsko. Jest wprost rzeczą niezrozumiałą, jak mogą panować podobne stosunki w Krakowie".

Tyle nasz informator. Istotnie, jak wytłomaczyć coś podobnego? Przecież przez tak ruchliwą ulicę jak Grodzka (w pobliżu Magistratu!) musiało przechodzić wielu policjantów, pachołków miejskich, urzędników Magistratu, a może nawet i członków komisji sanitarnej! Czyż zdechły, gnijący pies na ulicy — wydał im się rzeczą zupełnie naturalną w Krakowie?! Wobec tego zadziwiającego faktu — rodzi się równie zadziwiające przypuszczenie, — któreby świadczyło o nadzwyczajnej pomysłowości organów czuwających nad zdrowiem publicznem w naszem mieście. Może właśnie ten gnijący pies był umyślnie pozostawiony na chodniku ulicznym w tem przeświadczeniu, że tak okropna woń potrafi odstraszyć nawet cholerę... Które z tych przypuszczeń jest bliższe prawdy, pozostawiamy to do rozstrzygnięcia naszym czytelnikom.

— KONKURS. Dyrekcja Muzeum miejskiego dla Sztuk i Rzemiosł w Krakowie rozpisuje konkurs na wykonanie oprawy książki na warunkach następujących:

1). Oprawioną ma być książka, po którą zgłosić się należy do kancelarji Muzeum. 2). Oprawa ma być wykonana wzorowo pod względem techniki introligatorskiej i pod względem artystycznym, według własnego pomysłu, którego zasadniczym warunkiem ma być prostota i dobry smak w opracowaniu i zestawieniu szczegółów. 3). Uwzględnione mają być w oprawie grzbiet, okładka, tytuł na okładce, brzeg i t. zw. „Vorsatzpapier." 4). Termin nadsyłania okazów do kancelarji Muzeum z nazwiskiem w zamkniętej kopercie upływa z dniem 1 listopada 1908 roku. 5). nagrody wynoszą I — 75 k., II — 50 k., III — 25 k., 6). Okazy nienagrodzone będą zapłacone po 5 Koron. Sąd konkursowy stanowią: Dyr. T. Stryjeński, art. mal. J. Bukowski, art. mal. J. Czajkowski, maj. introl. R. Jahoda, art. rzeźb. L. Puszet, inż. M. Szczepański.

— BIBLIOTEKA Muzeum Przemysłowego ul. Franciszkańska l. 4 otwartą będzie dla Publiczności począwszy od dnia 1go Października 1908 każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9tej rano do 12tej przed południem i od 6tej do 9tej wieczorem.

—Z TEATRU MIEJSKIEGO. W krotochwili p. Zygmunta Przybylskiego: „ Sposób na żony", której pierwsze przedstawienie daje teatr w sobotę bieżącą, grają pp: Słubicka, Janiczówna, Barwińska, Modzelewska, Czarnecka, Jutkiewicz, Szymborski, Kosiński, Stanisławski, Jednowski. Węgrzyn, J. Miarczyński.

— Z ŁAŃCUTA donoszą nam: Że z dniem 1-go listopada 1908, rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej, obok Łańcuta — w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego.

Podania należy wnosić do dnia 20 października br. do Wydziału powiatowego w Łańcucie.

Warunki przyjęcia są następujące: a) rozpoczęły 16 rok życia b) ukończenie szkoły ludowej c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 korony miesięcznie. d) ubogie kandydatki, jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Sekretarz: *Kuliczkowski* Zast. Prezesa: *Zardecki*

— Z TARNOPOLA donoszą nam: Proces o zajście czernichowskie rozpocznie się w dniu 5 października pod przewodnictwem wiceprezydenta Lorka. Jak już donosiliśmy, prokuratorja wygotowała już obszerny, 40 stron arkuszowego bitego pisma obejmujący akt oskarżenia, który został doręczony stronom. W roli oskarżonych stanie 29 włościan czernichowskich i 9 kobiet, a do rozprawy powołanych będzie około 32 świadków. Rozprawa potrwa kilka dni, albowiem materjał dowodowy jest bardzo wielki.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „2 razy 2 jest 5" satyra w 4 akt. G. Wied'a.

Sroda. „Obłudnicy" komed. w 3ch akt. B. Shaw'a (popularne).

Czwart. „2 razy 2 jest 5" itd.

Piątek. „Mąż męczennik" krot. w 3ch akt. B. Vebera.

Sobota. „Sposób na żony" kom. w 3 akt. Zyg. Przybylskiego.

Niedziela. „Dom otwarty" kom. w 3 akt. M. Bałuckiego, o godz. 3 — (ceny zniżone do połowy).

„Sposób na żony" itd. o godz. 7ej wieczorem.

Poniedz. „Car Samozwaniec" 5 akt. z kroniki dram. nap. A. Nowaczyński.

## Z zaboru pruskiego.

— HAKATA — A KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ w KRAKOWIE. Któż przypuszczał, iż nawet ta uroczystość krakowska wywoła złośliwe echo w prasie pruskiej hakaty. A jednak tak się stało. Z powodu koronacji obrazu Matki Boskiej Smętnej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, zamieszcza hakatystyczna „Tägliche Rundschau" zjadliwy artykuł, przekręcający zupełnie przemówienie ks. biskupa Bandurskiego, wygłoszone przy tej sposobności. Kazanie to nazywa „Tägliche Rundschau" politycznem i kładzie ks. biskupowi w usta słowa, których nie wypowiedział. Podczas gdy ks. biskup dotykał tylko stron religijnych czci Matki Boskiej i mówił o idealnej jedności wszystkich Polaków pod tym względem, hakatystyczne pismo wyrwało kilka zdań pojedyńczych, aby skonstruować z tego polityczne przemówienie podburzającej treści. Hakatyści i Wszechniemcy rozciągają już stałą kontrolę nawet nad biskupami katolickimi po za granicami Niemiec i nie pomijają najmniejszej okoliczności, aby opinję niemiecką przeciw nam podburzyć.

## Z zaboru rosyjskiego.

— „REWOLUCJONIŚCI-MAKSYMALIŚCI" PRZED SĄDEM. Sąd wojenny w Łodzi osądził w sobotę głośną sprawę t. z. „rewolucjonistów maksymalistów", organizacji bandyckiej, która przez czas dłuższy teroryzowała zbrojnymi napadami ludność Łodzi i okolic. Wyrokiem sądu trzech oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, a pozostałych 16 członków bandy na dożywotnie ciężkie roboty.

— OTRUCIE W KLASZTORZE PRAWOSŁAWNYM. W klasztorze prawosławnym w m. Berszadzie, na Podolu, otruto archimandrytę Sergjusza, jego siostrę, jej syna i posługacza klasztornego. Archimandrytę i posługacza uratowano, siostra archimandryty i jej syn zmarli. Podejrzenie padło na kucharza klasztornego, którego też aresztowano.

## ZE ŚWIATA.

— POLSKIE DZIEŁO JUBILEUSZOWE w WIEDNIU. Z Wiednia donoszą nam: Wydział zawiązanej przy polskim kościele w Wiedniu Sodalicji Marji pod kierunkiem swego moderatora ks. Jana Giecewicza rozwija gorliwą czynność i bieżący rok jubileuszowy Ojca Świętego i cesarza postanowił upamiętnić dziełem doniosłego znaczenia dla społeczeństwa polskiego w kraju i w stolicy. Znaczniejszą ofiarą kilku osób, w szczególności ministrowej dla Galicji p. Abrahamowiczowej i księżnej Maryi Adamowej Lubomirskiej, sprowadzone zostały z Rzymu Siostry Nazaretanki dla objęcia kierunku szkoły polskiej w II dzielnicy miasta i powstać mającej niebawem ochrony. Siostry Nazaretanki prócz tego od 1 listopada br. otwierają internat dla nauczycielskich panien pragnących się kształcić w Wiedniu, który to zakład w najbliższem sąsiedztwie kościoła polskiego położony i odpowiadający wszelkim nowoczesnym wymogom, ściągnąć powinien liczny zastęp polskiej młodzieży żeńskiej do miasta tak obfitującego w środki kształcenia się. Zgłoszenia do internatu przyjmuje Przełożona Sióstr Nazaretanek w Wiedniu, pod adresem Traungasse 1.

— POMNIK MICKIEWICZA W PARYŻU. W gronie najprzedniejszych mężów francuskich powstała myśl uczczenia naszego wieszcza pomnikiem na jednym z placów Paryża. Komitet zawiązuje się pod hasłem: „Żadnych partji, żadnego sekciarstwa". Obok luminarzy literatury i nauki staną wypróbowani przyjaciele nasi razem z przedstawicielami tamtejszej kolonji polskiej. Pomnik, mający być wyrazem hołdu Francji, wykona jeden z mistrzów francuskich. Inicjatywa wyszła od braci Leblondów, utalentowanych pisarzów, znawców naszych spraw i naszych wielkich przyjaciół.

— TEATR POLSKI W CHICAGO. Dzienniki amerykańskie donoszą, że Szwed Wiebold, który się dorobił krociowego majątku, prowadząc w Chicago w dzielnicy polskiej olbrzymi dom handlowy, przystąpił tam do budowy wspaniałego teatru na narożniku ulic West Division i North Achland, w okolicy zamieszkałej przeważnie przez Polaków. Teatr ten wydzierżawili już na lat dziesięć dwaj przedsiębiorcy: E. T. Carruthers i R. E. Erichson—ten drugi jest również Szwedem—i zamierzają po ukończeniu gmachu, co nastąpi prawdopodobnie około 1 lipca r. p., sprowadzić do niego z Europy trupę polską, któraby dawała przedstawienia dla Polonii chicagoskiej. Tak więc Polacy w Chicago doczekają się nareszcie prawdziwego teatru polskiego za pieniądze—szwedzkie.

—WRZENIE W LUBLANIE, z powodu zabicia przez wojsko w „krwawą niedzielę" dnia 20 b. m. dwóch Słoweńców, dotąd nie ustaje i wywołuje prawie codziennie demonstracje antyniemieckie. Wczoraj odbyła się znowu demonstracja uliczna, podczas której wybito szyby w kasynie niemieckiem i szkole niemieckiej. Kilku żołnierzy z 27 pułku piechoty zaatakowała grupa Słoweńców, aż ci musieli się udać pod opiekę żandarmerji. Komendant placu zakazał obecnie żołnierzom tego pułku uczęszczać do lokalów publicznych.

Wczoraj odprawiono w katedrze nabożeństwo żałobne za obie ofiary „krwawej niedzieli". Na żądanie władz wojskowych, zwłoki obu ofiar: studenta Adamicza i robotnika Lundera zostaną wykopane celem skonstatowania, czy

raniono ich z tyłu. Szkody powstałe z ekscesów ostatnich dni (od 20 b. m.) oszacowały władze na 8.400 koron.

## Kronika literacka.

Ks. TADEUSZ GROMNICKI. „Swiętopietrze w Polsce". Kraków, 1908. Skład główny w księgarni Spółki nakładowej polskiej.

(*z. s.*). Monografia powyższa, oparta na olbrzymim materjale źródłowym, jest jedyną w naszej literaturze historją mało zbadanego „Swiętopietrza", czyli opłaty, uiszczanej Stolicy Apostolskiej przez wiernych w średnich wiekach. Uiszczano ją raz do roku po denarze w ciągu sześciu stuleci, aż do XVI wieku. Był to dowód ścisłych stosunków kraju z Rzymem papieskim, jako z ówczesnem głównem kulturalnem centrum zachodu. Przestało istnieć w chwili, gdy wyobrażenia o niezawisłości państwa rozszerzyły się i ugruntowały w Europie. Cenne i obszerne dzieło ks. Tadeusza Gromnickiego składa się z oryginalnego opracowania mało znanego dziejowego przedmiotu i z dodatków, zawierających w sobie bogaty materjał źródeł, dotychczas nie ogłoszonych drukiem. Orjentowanie się w całości ułatwia umieszczony na końcu tomu index osób i rzeczy. Nie wątpimy, że czasopisma poświęcone naukowej krytyce, omówią szerzej niepospolitą pracę, my bowiem, rozporządzając zbyt szczupłem miejscem w dzienniku przeważnie politycznym, możemy ukazanie się jej zaznaczyć tylko niniejszą krótką wzmianką.

## OD ADMINISTRACJI.

**Wobec rozpoczynającego się miesiąca prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu dziennika.**

**Prenumerata wynosi:**

**na prowincji, kwartalnie kor. 8., mies. K. 2·70**
**w mieście „ „ 6., „ „ 2·—**

**Za odnoszenie dopłaca się 40 h.**

**Nowoprzystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie powieści: „WIDMO ZBRODNI"**

**oraz za nadesłaniem 40 h. na portoryum MAŁY GARNIZON powieść osnutą na tle życia garnizonowego w Niemczech.**

**Za pośrednictwem Administracyi nabyć można również nadzwyczaj zajmujące i pouczające książki jak:**

**„Tajemnice powodzenia w życiu" Cena K. 1·50 z przesyłką pocztową K. 1·70.**

**„Śmierć ciała, nie jest śmiercią duszy czyli umarli żyją". cena K. 1·20 z przesyłką K. 1·40·**

Wyjeżdżających do kąpiel prosimy o podanie wyraźnego adresu z dołączeniem 40 hal za każdorazową zmianę tegoż.



## Telegramy.

Kraków dnia 29 września.

DELEGACJE

WIEDEŃ. Delegacje, według doniesień dzienników wiedeńskich—zbiorą się dnia 7 października w Wiedniu. W tym dniu odbędzie się przyjęcie u cesarza, który wygłosi mowę tronową. Prezydenta austryackiej delegacji desygnuje obecnie Izba panów. Słychać, że zostanie ozłonek prawicy b. minister oświaty dr. Madeyski.

SPRAWA MAROKANSKA.

RZYM. Aj. Stefan. ogłasza dosłowne brzmienie noty wręczonej francuskiemu i hiszpańskiemu zastępcy przez rząd włoski w dniu 26 bm. w sprawie Maroka. W nocie tej przyłącza się rząd włoski w zupełności do stanowiska rządu francuskiego i hiszpańskiego i podnosi, że należy sobie życzyć aby wobec Maroka zaakcentowano solidarność i zupełne porozumienie wszystkich państw.

ZATARG. BUŁGARSKO-TURECKI.

LONDYN. Biuro Reutera donosi, że rząd angielski doniósł rządowi bułgarskiemu, iż jest zdania że dalsze obsadzenie kolei orjentalnej przez, Bułgarję nieda się usprawiedliwić.

KURSA WIEDEŃSKIE.

**Wiedeń,** 29 września 1908.

| | k. | h. | | k. | h. |
|---|---|---|---|---|---|
| Akc. au. Z. kred. | 645 | 25 | Gal. karp. Tow. naft. | 564 | 63 |
| Węg. zakł. kred. | 746 | — | Oblig. węg. indemiz. | 92 | 40 |
| Anglobanku | 297 | — | Renta majowa | 96 | 85 |
| Unionbanku | 544 | 25 | Austr. renta kor. | 96 | 84 |
| Länderbanku | 440 | — | Węg. „ „ | 92 | 50 |
| Bankvereinu | 517 | 25 | 56 l. listy t. kr. ziem. | 93 | — |
| Bodenkredit | 10 | 70 | 4% „ Banku h. | 95 | 75 |
| Gal. Banku hipot. | — | — | 4½% „ „ „ | 110 | 75 |
| Kolei państwow. | 694 | — | 5% „ „ „ | 93 | 75 |
| „ południ. | 119 | 50 | 4% „ „ kraj. | 94 | 50 |
| „ Elbethal | 451 | — | 4½% „ „ „ | 100 | 50 |
| „ Pòłnocnej | 51 | 40 | 4% Gal. Obl. prop. | 97 | 50 |
| „ Czerniow. | 558 | 50 | 4% Gal. poż. k. z 1893 | 110 | 30 |
| Alpiny | 668 | — | 4% Poż. m. Lwowa | 93 | 50 |
| Rima Muranyi | 556 | — | Losy tureckie | 185 | 50 |
| Prask. Tow. żelaz. | 26 | 95 | Marki | 117 | 43 |
| Fabryka broni | 540 | — | Ruble | 252 | — |
| Tureckie tytun. | 390 | 50 | Rosyjskie pap. | 93 | 35 |

CENNIK

*Izby handl. i przem w Krakowie*

Kraków, dnia 29 września 1908

| | Płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | w koronach | | | |
| Ruble papierowe | 251 | 50 | 252 | 25 |
| Marki niemieckie | 117 | 20 | 117 | 70 |
| Franki papierowe | 95 | 20 | 95 | 80 |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | 06 | 19 | 16 |
| 4% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | — | — |
| 4½% Listy zast. Banku hip. | 99 | — | 100 | — |
| 5% Listy zast. Banku hip. | 93 | 50 | 94 | 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 99 | 75 | 100 | 50 |
| 4% Listy zast. Banku kraj. | 93 | 50 | 94 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok. | 96 | 50 | 97 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let. | 93 | — | 97 | — |
| 4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let. | 97 | — | 94 | — |
| 4% Galicyjskie obligacye prop. | 94 | 25 | 98 | 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 96 | — | 95 | — |
| 4% Pożyczka m. Lwowa | 92 | 25 | 92 | 25 |
| 4½% Pożyczka m. Lwowa | — | — | — | — |
| 5% Obligacye kom. Banku kraj. | — | — | — | — |
| 4½% Obligacye kom. Banku kraj. | 100 | — | 100 | — |
| 4½% Obligacye kolejowa | 94 | 50 | 94 | — |
| Losy miasta Krakowa | 91 | — | 121 | — |
| Akcye Banku kred. we Lwowie | 569 | — | 574 | 50 |
| Akcye Banku hipotecz. | — | — | — | — |
| Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie | — | — | — | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | — | — | — | — |
| Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]-Jassy | 572 | — | 560 | — |
| 4,2% wspóln. renta papierow. | 96 | 25 | 96 | — |
| 4,2% wspóln. renta [illegible] | 96 | 20 | 96 | 90 |
| 4% renta koron. | 96 | 25 | 96 | 90 |
| 4% renta koron. węgierska | 92 | 75 | 93 | 25 |
| 4% renta austr. w złocie | 115 | 50 | 116 | — |
| 4% renta węgierska w złocie | 111 | — | 111 | 50 |

## Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

**Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwza zgłoszeniem się do zakrystyi.

**„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach** otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

**Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10,** wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

**Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41.** dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

**Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

**Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** w nowym gma chu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 —1 w po łudnie, o ile w te dni nie przypadają święta

## NADESŁANE.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie

**C. k. austryackie koleje państwowe.**

# WYCIĄG

## z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

### Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.
7.27 „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.
10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.
10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.
3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa
3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzą cymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa,
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

### Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.
5.45 rano, osobowy. Nr. 1017, do Podgórza przystanku.
5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.
6.07 rano, osobowy, Nr. 43, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku.
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.
1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.
1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.
1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.
2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchej od Zwardonia i Żywca.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina ; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa.
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,
10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła i w Dębicy od Rozwadowa, Nabbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,
11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

## Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

***Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“*** w Krakowie ul. Pawia 2.